Nr. 53 Kraków, środa 6 marca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.395.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Demonstracye i wyroki w Poznaniu.

„Vorwärts“ o pokoju. — Denuncyacye „Diła“.

Racyonalny ratunek Chełmszczyzny.

Nie ulega wątpliwości, iż jednem z najkardynalniejszych zadań sejmu polskiego w Warszawie będzie kwestya obmyślenia reformy agrarnej.

Złożą się na to, choćby następujące konieczności: konieczność stworzenia warsztatów pracy dla mnóstwa małorolnych i bezrolnych włościan, którzy dotąd bądź tułali się zarobkowo po Saksach, bądź emigrowali za morze, bądź ulegali wchłonięciu w wartki nurt przemysłu.

Polska, stając się państwem samodzielnem, nie będzie mogła tolerować takiego stanu, aby tracić wielkie masy ludności na rzecz emigracyi zaoceanicznej, notabene ludności bardziej rzutkiej, przedsiębiorczej, młodej i zdrowej, bo z tych kategoryj przeważnie rekrutują się emigranci. Na taki upust sił polskich mogli obojętnie lub ze złośliwem ukontentowaniem spoglądać obcy — nie może spoglądać państwo własne, będące wyobrazicielem całej ludności.

Rezerwoar przemysłu, który wchłaniał do miast i osad fabrycznych znaczne ilości ludu, rodem ze wsi, a szukającego pracy — nie przybierze dość rychło normalnej pojemności.

Olbrzymi wstrząs wojenny, który szczególnie głęboko dotknął wschód europejski, który stwarza nowe stosunki, nowe granice już sam przez się — bez względu na to, ile przetworza nam zostawią, jak się ułożą traktaty handlowe i t. d. — postawi przemysł polski wobec sytuacyi, z którą uporać mu się będzie doraźnie trudno, tem trudniej może, iż odchodzący i nadchodzący — ów przemysł na terenie Królestwa tak dewastowali.

Zanim tedy wybuja nowe życie przemysłowe, istnieć będzie — poza uruchomieniem odbudowy kraju — stan mniejszego zapotrzebowania rąk w przemyśle, co równałoby się temu, że i część robotników, która dziś przymusowo pracuje w Niemczech, miałaby powrót do kraju w znacznym stopniu zamknięty...

Tym dolegliwościom, politycznie tem groźniejszym, że dokoła Polski znajdować się będzie pierścień państw, znacznie ludniejszych, może wiele zapobiedz racyonalna reforma agrarna.

Wkońcu jeszcze moment niebagatelny. Małorolny chłop w Polsce dziś już dowiaduje się o nadziałach w Rosyi... Dla niego zaś owa Rosya nie jest — o ile chodzi zwłaszcza o chłopa z dawnego zaboru rosyjskiego — krajem egzotycznym, lecz tym, z którym Polska pod wspólnym była rządem. Jeżeli Polska swoją małorolną ludnością gorliwie się nie zaopiekuje, to w umyśle owego chłopa bądź co bądź zapadnie taka myśl, iż wolność Polski kojarzy się dlań ze znaczną utratą korzyści... Taka kusząca, czy niepokojąca myśl tem uporczywiej może przed nim stawać, o ile właśnie skazany on zostanie na poniewierkę przy cięższych jeszcze warunkach walki o byt. — A zdolność porównania stosunków tu i tam wzrośnie w nim pod wpływem powrotu ewakuowanych do Rosyi współgminiaków lub współpowietników.

To byłyby w krótkiem naszkicowaniu powody, które, niewątpliwie, zmuszą parlamentarne ciało polskie do rozważenia sprawy agrarnej na całem obszarze państwa. Żadnych naszych specyalnie punktów widzenia nie mamy tu potrzeby rozsnuwać — wobec niezbitych wymogów racyi stanu.

Ale jest **jedna sprawa szczególnie pilna**, która nie może czekać na jakieś ogólne rozstrzygnięcie. Mamy na myśli sprawę Podlasia i Chełmszczyzny.

Możemy mieć za sobą racye statystyczne: narodowościowe, wyznaniowe; argumenty historyczne, kulturalne, możemy przytaczać troskliwość, z jaką społeczeństwo polskie broniło tych ziem przed zmoskwiczeniem i uchroniło je — Ukraińcy choć swoją kontrstatystykę podsuwają na użytek zagranicy, liczą na miejscu na jeden argument, na jedną pokusę — ziemię.

Otwarcie, zresztą, wskazał na to p. Siewruk w Wiedniu, podnosząc, że przy plebiscycie wiele przecież zaważyć może ukraińska reforma rolna...

Rzeczpospolita polska wykreśloną została z listy państw w okresie, dziesiątki lat poprzedzającym powszechne zniesienie w Europie pańszczyzny i uregulowanie sprawy czwartego stanu.

I odtąd w Polsce odbywała się stale tragedya, że ludzie, rwący się do zerwania więzów niewoli, stawiali hasła uwolnienia, bądź uwłaszczenia włościan, ażeby duszę ludu i jego ramię pozyskać dla tej sprawy (idąc za wytyczną Kościuszki i jego uniwersału Połanieckiego) i — koniec końców, inicyatywę podchwytywały rządy zaborcze, ażeby z niej kuć broń dla siebie i ostrze tej broni skierowywać — przeciwko „buntownikom“. Tak działo się w wieku ubiegłym. Lata czterdzieste w Galicyi, sześćdziesiąte w Królestwie — któż nie zna ich wyników?

Nauka, którą nam przyniósł w. XIX, ta, że, aby obca ręka nie przynosiła Polsce szkód, a wszystko jedno, czy zwać się ona będzie Breinlem, Milutinem, czy, dajmy na to, Siewrukiem — należy jak najszybciej sprowadzić samym pewne rozstrzygnięcie.

Sprawę agrarną tedy na terenie zagrożonym powinno ująć w ręce dziś już społeczeństwo i zająć się obdzieleniem gruntami dworskimi małorolnych — na podstawie odszkodowania, rozłożonego na dłuższy okres czasu, oraz na dogodne, drobne raty amortyzacyjne. Podobno myśl ta poczyna się już w Królestwie wcielać w czyn.

Po podpisaniu pokoju z Rosyą.

Entuzyazmu niema.

Dzienniki wiedeńskie wyrażają radość z powodu zawarcia pokoju z Rosyą w sposób **bardzo umiarkowany.**

„Reichspost“ pisze, że zanim będzie można przywiązywać wielkie nadzieje do układu zawartego w Brześciu Litewskim, należy **przeczekać, jak rząd Trockiego wykona** postanowienia tego traktatu. Należy być przygotowanym na wszystko.

„Abend“ donosi z Berlina, że zawarcie pokoju z Rosyą zostało przyjęte bardzo **zimno**. Tylko kilkanaście domów przybranych zostało w sztandary. Dowodzi to, że pokój nie został zawarty wedle ogólnego smaku. Nie ma wprawdzie troski o klęski, ale wszyscy zdają sobie sprawę z tego, iż **obecne walki na zachodzie będą bardzo krwawe.**

Zawarcie pokoju a sprawa polska.

„Morgenztg.“ donosi: Jaki wpływ wywrze układ pokojowy z Rosyą na ukształtowanie się stosunków wewnętrznych, pokaże się dopiero **po** zwołaniu delegacyi. Na sprawie polskiej **wpływ** ten zaznaczy się o wiele prędzej, uporządkowanie stosunków w Królestwie Polskiem teraz **właśnie** jest na porządku dziennym.

Sprawa Litwy i Kurlandyi.

„W. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina: Co się tyczy Litwy i Kurlandyi, porzucono już zupełnie zamiar przyłączenia tych krajów do Prus. Przedmiotem dyskusyi politycznej jest obecnie **utworzenie sekundogenitury dwóch niemieckich domów książęcych**, a mianowicie ks. Fryderyka Chrystyana saskiego dla Litwy i ks. Adolfa Fryderyka Meklemburskiego dla Kurlandyi.

Wolny handel czy rekwizycya?

Dzienniki wiedeńskie donoszą na podstawie informacyi z kół dyplomatycznych, że w sprawie akcyi gospodarczej na Ukrainie nastąpiły zasadnicze zmiany. Cała Rosya stanowić będzie teren wspólnego zakupu towarów, które bez podziału dostarczane będą do granic mocarstw centralnych. Tu dopiero nastąpi dyrygowanie towarów wedle potrzeby, na podstawie klucza z góry ułożonego. Podobny sposób rozdziału był stosowany w Rumunii. Towary mają być nabywane **na podstawie wolnego handlu nie drogą rekwizycyi.**

Optymizm wied. prasy w zakresie aprowizacyi.

Pisma niemieckie w Austryi na razie karmią swych czytelników optymistycznymi nadziejami na — żywność ukraińską. Korespondencya „Morg. Ztg.“ powiada, że obecnie jest ustalonem, iż bogate zapasy na Ukrainie istnieją. „Morg. Ztg.“ i prasa wiedeńska przesącza w nieokreślonych frazesach ową wiadomość o bliskim Eldorado żywnościowym, jakie zapanuje w Austryi: „**Prawdopodobnie w niedalekim czasie osiągniemy trwałą** poprawę naszych stosunków żywnościowych.“

Ukraińcy dziękują Niemcom.

Biuro Wolffa donosi: Prezydent ministrów republiki ukraińskiej Hołubowicz wystosował do kanclerza państwa telegram z zawiadomieniem, że wojska rady wkroczyły do Kijowa, powitane entuzyastycznie przez ludność. Kanclerz państwa odpowiedział telegramem, w którym zapewnia, że cały naród niemiecki czuje się szczęśliwym, iż mógł współdziałać w oswobodzeniu narodu ukraińskiego. W **chwili, kiedy Hołubowicz uzna, że**

zadanie wojsk niemieckich jest skończone, wydany będzie rozkaz wycofania wojsk niemieckich.

Wszechniemcy tryumfują.

„Berl. Tgblt." stwierdza, że wszechniemcy osiągnęli w zupełności swe wszystkie cele wojenne.

Obwieszcza to tryumfalnie „Lokalanzeiger", podnosząc, że to zwycięstwo polityki aneksyonistów, które przyniosło Niemcom Estonię, Inflanty i Kurlandyę, jest klęską 99-tą z rzędu polityki, grupującej się koło „Berl. Tgblt."

Scheidemannowcy obiecują walczyć o istotną niezależność nowych państw.

„Vorwaerts" w numerach niedzielnym i poniedziałkowym omawia pokój z Rosyą.

Wyraża wątpliwość, czy stworzenie szeregu mniej lub więcej niezależnych państw jest dla Niemców istotnem powiększeniem siły, i czy raczej nie stanie się źródłem nowych zawikłań wojennych. Stwierdza, że jeśli w przyszłości dojdzie do konfliktu z odnowioną Rosyą,

współdziałanie Austryi będzie niepewne,

i w ten sposób Niemcy wychodzą z tej wojny bez przyjaciół i bez zupełnie pewnych sojuszników. Tembardziej — konkluduje — potrzebny jest na zachodzie istotny pokój porozumienia, który nie będzie tylko chwilowym rozejmem broni.

Bolszewicy zapewne wystąpią przeciwko nam z zarzutami — powiada „Vorwaerts" — dlaczego nie pomogliśmy im. Na to musimy odpowiedzieć, że bolszewicy sami zbyt ułatwili niemieckim imperyalistom ich dzieło. To swe twierdzenie popiera dziennik takim przykładem: Kto swe pieniądze rozrzuca po ulicy, zamiast tego, by je zamknąć do szafy, ten nie śmie oskarżać policyi (!) o niedbalstwo, jeśli mu pieniądze przepadną.

Słowem bolszewicy — zdaniem „Vorwaertsu" — powinni byli energicznie zorganizować obronę kraju przed Niemcami. Przytem — dodamy— oczywiście Scheidemann będzie głosował ze swej strony za kredytami wojennymi na zwalczenie oporu bolszewików...

Ciekawa jednak jest konkluzya „Vorwaertsu". Co teraz jeszcze się da zrobić, by obecny pokój stał się pokojem trwałym? Powiada: „Odebrane Rosyi obszary mają utworzyć samodzielne państwa. Tu właśnie, w kwestyi „jak", tkwi cała obawa i cała nadzieja na przyszłość. Jeśli się utworzy zależne państwa lenne, bez własnego życia, wówczas rozwój zostaje wstrzymany i niebezpieczeństwo późniejszych wojen rewanżowych wydaje się nieuniknionem. W ten sposób wytknięty jest kierunek, w jakim ma działać niemiecka soc. demokracya. Musi ona wydobyć z tego pokoju, który rozstrzyga o oddzieleniu się wszelkich ludów od Rosyi, ale nie o ich przyszłym losie, wszystko,

co się da w zakresie demokracyi, wolności i samostanowienia".

Takie są konkluzye „Vorwaertsu". Cieszymy się bardzo, jakkolwiek nic wiemy jeszcze, czy to jest istotnie poważna decyzya, czy też tylko maskowanie odwrotu i klęski taktyki Scheidemanna, która doprowadziła do zupełnego tryumfu aneksyonistów niemieckich.

W każdym razie życzymy tow. niemieckim w tej walce stanowczości — w opinii i czynie!...

Polski „teror" w Chełmszczyźnie.

Politycy ukraińcy z „Diła" poczynają chwytać się nowych metod, aby odruchowi ludu chełmskiego, który wobec groźby oddarcia go od Polski, zaznacza swą odwieczną przynależność, tak w miastach, jak i wsiach Chełmszczyzny, nadać — oczywiście tylko wobec swych czytelników i swych „przyjaciół" inne znaczenie. Oto według „Diła" wzmożony ruch narodowościowy polski na Chełmszczyźnie jest rezultatem „terroru", którego chwycili się polscy agitatorzy, a który „swą brutalnością, podstępem i nikczemnością" przechodzić ma wszystko, co się na tej ziemi działo.

„Głos rozpaczy — woła „Diło" — dochodzi nas z miast, miasteczek i wsi Chełmszczyzny. Od chaty do chaty, od rodziny do rodziny, z każdej szkoły, z każdego kościoła i urzędu szerzy się tam terrorystyczna propaganda przeciw wszystkiemu, co ukraińskie. Cała rzesza agitatorów, począwszy od nauczycielek i

przedstawicieli c. i k. władz,

a skończywszy na zorganizowanych tego roku w tajne towarzystwo „Czarnej ręki" (!) czynnikach miejskiego terroru polskiego — operuje na Chełmszczyźnie bez wszelkiej obawy, bez miary! A dzieje się to przy czynnym współudziale organów tego samego państwa, którego dyplomacya podpisała pokój z Ukrainą".

Dziwne! Znikoma, według statystyki ukraińskiej, mniejszość polska, nie mająca swego państwa, rządu ni wojska, terroryzuje rzekomo olbrzymią większość ukraińską! Czyżby i wielkie manifestacye Galicyi były rezultatem terroru agitatorów?

Według „Diła", zdaje się, że tak. Na czem atoli ów „terror" na Chełmszczyźnie polega — tego „Diło" nie powiada. Prawdopodobnie są nim wykłady szkolne, pouczające o przeszłości kraju i jego charakterze.

Biały kruk.

Burżuazyjny polityk niemiecki przeciw polityce rządu i socyalnej demokracyi.

Nawet wśród niektórych burżuazyjnych polityków niemieckich istnieje zrozumienie, że obecne drogi polityki i dyplomacyi rządowej nie wiodą do upragnionego celu — do zbliżenia trwałego pokoju. W tygodniku „Welt am Montag" Gerlach, jeden z niewielu prawdziwych burżuazyjnych demokratów, atakuje ostro najnowszy kurs polityki aneksyonistycznej Niemiec, nie oszczędzając przytem partyi Scheidemanna, która bez zastrzeżeń popiera rząd Hertlinga i sankcyonuje wszystkie jego czyny, choć one są w najbardziej rażącym przeciwieństwie z zasadami demokracyi. Taki np. pokój z Ukrainą, który uznali „scheidemanowcy", obala wszelkie podstawy prawa samostanowienia ludów o sobie, gdyż Polacy, których żywotne interesa wchodzą tu w grę, nie byli pytani o zdanie.

To wszystko odrzuca tylko pokój powszechny. Wprawdzie narazie narzucić mogą Niemcy pokój swój Rosyi i Rumunii, jako krajom zwyciężonym, ale taki pokój nie ma warunków trwałości: **pozostawi on po jednej stronie zarzewie nowych konfliktów.**

„Kto naszych synów i wnuków — kończy Gerlach — chciałby uchronić od nowej wojny światowej, ten nie może z zadowoleniem patrzeć na rozwój spraw na wschodzie".

Z ostatniej chwili.

Akcya koalicyi w Syberyi.

Jak słychać, w Londynie został wypracowany nowy plan wspólnej interwencyi koalicyi, a mianowicie w Władywostoku ma wylądować armia, złożona z wojsk amerykańskich, japońskich i angielskich i ma podjąć operacye wzdłuż kolei aż po Ural. Akcya ta ma zostać rzekomo podjęta w imieniu nowej republiki syberyjskiej.

Archangielsk — republiką?

Z Finlandyi donoszą do pism berlińskich, że Anglicy opuszczają pospiesznie wszystkie północne miasta Rosyi i gromadzą się w Archangielsku, gdzie ma być przy ich pomocy proklamowana samodzielna republika archangielska.

Konferencya japońsko-rosyjska.

Według „Petit Journal", Lenin na Radzie komisarzy ludowych podał do wiadomości, że rząd japoński wyraził życzenie zebrania się konferencyi japońsko-rosyjskiej w Władywostoku dla porozumienia się co do spraw wschodnio-azyatyckich.

Blokada Rosyi.

Koalicya zamierza z dniem ostatecznego podpisania pokoju państw centralnych z Rosyą zawiesić blokadę nad całym obszarem Rosyi. Informacyę tę podają pisma wiedeńskie.

Narady koalicyi w sprawie Syberyi.

Jak podaje „Daily Mail", między Anglią, Francyą, Włochami i Ameryką toczą się narady w sprawie sytuacyi na Syberyi. Japonia nie uczestniczy w tych rokowaniach.

Byli ministrowie na wolności.

Pet. Ag. tel. donosi: Byli dawniejsi ministrowie tymczasowego rządu Tereszczenko i Kiszkin wypuszczeni zostali wczoraj na wolność przy zobowiązaniu się, że na pierwsze wezwanie staną przed trybunałem rewolucyjnym.

Urzędowa „Nordd. Allg. Ztg." prostuje.

„Nordd. Allg. Ztg." oświadcza, że twierdzenie rosyjskie, jakoby rosyjscy delegaci w Brześciu Litewskim byli zmuszeni podpisać traktat pokojowy, nie posiadając potrzebnych informacyi o jego treści, jest zupełnie niezgodne z prawdą. Co się tyczy postanowień prawnych układu, to pokrywają się one w zupełności z owemi, które w długotygodniowych układach w Brześciu ustalono już przed podjęciem na nowo kroków nieprzyjacielskich. Polityczne postanowienia traktatu po ponownem podjęciu rokowań zostały wyczerpująco omówione. Utworzenie specyalnych komisyi odrzucili sami Rosyanie. Podpisali więc oni traktat w pełnej znajomości i po rozważeniu, które sami uznali za dostateczne.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 5 marca.

Urzędowo donoszą 5 marca:

Na froncie włoskim nie było szczególnych wydarzeń.

Operacye dla przywrócenia porządku i bezpieczeństwa na Ukrainie przybierają zamierzony przebieg.

Rumunia przyjęła warunki zawieszenia broni, podane przez państwa centralne.

Szef sztabu generalnego.

Sprawy partyjne.

Posiedzenie Organizacyi Kobiet odbędzie się we czwartek 7 marca, punkt. o godz. 6.

KRONIKA.

Wobec pogłosek o nadzwyczajnych zarządzeniach w Galicyi. Od manifestacyi narodowej z dnia 18 lutego b. r. upłynęło z górą dwa tygodnie. — Prasa krakowska stwierdza, że w tym całym okresie czasu panował bezwzględny porządek i spokój w całym kraju. Stwierdza również, że wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego chcą wytrwać w utrzymaniu tego pożądanego stanu i że pod tym względem wszystkie obozy polityczne są jednej myśli. Potępić też trzeba wszelkie dążenia z zewnątrz, aby wywołać jakiekolwiek zaburzenia w naszem społeczeństwie. Dążenia takie winny być przez ogół należycie zrozumiane i stanowczo odparte.

Jest to tem konieczniejsze wobec pogłosek, jakoby miały wejść w życie specyalne zarządzenia w celu zapobieżenia jakimś rzekomym galicyjskim niepokojom.

Prasa krakowska wzywa przeto społeczeństwo nasze, aby nie dało się skłonić do porzucenia tej karnej i spokojnej postawy, która zapewnia pomyślne rozwiązanie trudnych zagadnień, jakie dziś przed narodem stanęły.

Redakcye: „Czasu", „Głosu Narodu", „Il. Kuryera Codz.", „Nowej Reformy", „Naprzodu".

Wybór prezydenta miasta. Jutro o godzinie 6 wieczorem dokona Rada miejska na tajnem posiedzeniu wyboru prezydenta m. Krakowa.

Rada odbędzie we czwartek o 5 po południu zwyczajne posiedzenie. Porządek dzienny: sprawozdanie o defraudacyi kasyera Onyszkiewicza, sprzedaż „Grand Hotelu", podwyższenie dodatków drożyźnianych, podwyższenie cen biletów jazdy tramwajami.

Wstrzymany debit. „Czas" otrzymał z gen. gubernatorstwa warszawskiego zawiadomienie, że zostaje zakazany na terenie okupacyi niemieckiej w Królestwie na przeciąg marca b. r. Jako powód podano: „tendencyjnie przesadny opis zajść dn. 14 lutego."

Ludendorff — rektorem. Fakultet medyczny uniwersytetu fryburskiego w Bryzgowii zamianował pierwszego gener. kwatermistrza Ludendorffa honorowym rektorem, z powodu jego czynów wojennych.

Godne napiętnowania. Ze Stróż otrzymujemy korespondencyę, piętnującą niejakiego Jana Aleksandra, kolejomistrza w Woli Łużańskiej, który w dniu ogólno-narodowego protestu 18 lutego nie tylko nie wstrzymał się od pracy, ale starał się groźbami i kijem napędzić robotników sekcyjnych do roboty. Oburzeni tym postępowaniem godnym pachołka pruskiego, kolejarze postanowili towarzyski bojkot powyżej wymienionego osobnika.

Prezes Rady m. Łodzi skazany na rok więzienia. Jak się dowiadujemy z Łodzi w związku z deklaracyą Rady miejskiej przewodniczący Rady inż. T. Sulowski, został skazany na rok więzienia, a radny Antoni Remiszewski, inspektor szkolny okręgu łódzkiego na cztery i pół lat więzienia.

Inż. T. Sulowski został zwolniony za kaucyą 20.000 marek.

Na fundusz walki: Dr B. D. (!), Kraków, 100 K, Liebraud 10 K.

Wobec nie nadesłania nam przez pocztową kasę oszczędności czeków (z powodu braku papieru) zamówionych jeszcze w styczniu, prosimy o nadsyłanie prenumeraty za m a r z e c przekazami pieniężnymi. Administracya „Naprzodu".

Smutne widoki dla rolnictwa w Galicyi.

Mało wydatna akcya rządu.

Na posiedzeniu nadzwyczajnej Rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, poświęconej sprawie odbudowy rolnictwa wygłosił gen. hr. Lamezan referat, w którym przedstawiał starania Namiestnictwa w kierunku niesienia pomocy rolnictwu. Podniósłszy akcyę co do dostarczenia mąki, pługów motorowych, jakoteż pomocy finansowej, referent zaznaczył, że w sprawie dostawy węgla istnieją trudności ogromne, przywóz węgla górnośląskiego do nas jest bardzo ograniczony. Generał Lamezan przestrzega, że marzec będzie najgorszy pod względem dostawy węgla; zaledwie 9—10 proc. zapotrzebowania będzie pokrytych. Do obsługi pługów motorowych trzeba fachowych mechaników, których brak. — Pługów motorowych zakupionych jest w jesieni 20, prywatnych jest 30.

Nielepiej jest z końmi. Będzie ich można dostarczyć najwyżej 3000.

Źle przedstawia się sprawa paszy dla koni, a najgorzej kwestya nasienia na zasiewy wiosenne. Potrzeba 1600 wagonów nasienia. 300 wagonów brakuje i niewiadomo, skąd ich się dostarczy — liczy się na Ukrainę. 300 wagonów przyznanych jest z Królestwa. Referent podnosi, że rolnicy Galicyi zachodniej i środkowej bardzo solidarnie traktowali sprawę dostarczenia nasienia dla Galicyi wschodniej. (Z tego ziarna korzystać będą głównie Rusini. Red.).

Dostawę ziarna na siew musiano chwilowo wstrzymać z powodu ostatnich rekwizycyi wojskowych w Galicyi wschodniej, gdyż łatwo mogło to ziarno zasiewowe minąć się ze swem przeznaczeniem.

Referent przyznał w końcu, że to, co namiestnictwo uczyniło, jest nie wiele.

Demonstracye w Poznaniu.

Poznań, 28 lutego.

W nocy z 23 lutego na 24 porozlepiano po całym Poznaniu w bardzo wielkiej ilości odezwy bezimienne, protestujące przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny. W niedzielę zaś w południe przed kościołem św. Marcina i pomnikiem Mickiewicza, gdy publiczność gromadzi się w tem miejscu dość licznie po nabożeństwie, odśpiewano „Boże coś Polskę". Epilogiem tych wypadków był w środę **proces przed poznańskim sądem wojennym.**

27 lutego, wieczorem około 9 powtórzyły się zajścia niedzielne, tym razem nietylko **przed pomnikiem Mickiewicza, ale i Bismarcka,** przyczem śpiewano znowu pieśni narodowe, w następstwie czego aresztowano również podobno **kilkanaście osób.**

* * *

Przed sądem wojennym w Poznaniu pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Ehrenberga odbyły się rozprawy przeciw 18 młodzieńcom **w wieku 17 do 18 lat,** oskarżonym o rozpowszechnianie druków, bez podania drukarza, które pozatem miały treść Niemcom nieprzyjazną. Rozprawy odbywały się z wykluczeniem publiczności w interesie bezpieczeństwa publicznego. **Cały szereg matek, ojców i sióstr, przybyłych dla zobaczenia synów i braci musiało więc opuścić audytoryum.** 15 chłopców skazano na więzienie, 18-letnich na kwartał, 17-letnich na 2 miesiące z uwzględnieniem okoliczności łagodzących.

W umotywowaniu wyroku zaznaczył przewodniczący, że odezwy owe mogły były spowodować wielkie nieszczęście, gdyby ich na czas nie wychwytano. Całość świadczyła o **rozgałęzionym komplocie.** — Przewodniczący uwiadamia skazanych, że **w razie ochotniczego wstąpienia do wojska, ewentualnie karę im się umorzy.** Wszystkich wypuszcza się na razie na wolność. Obrońcą był mec. Drwęski. Jedynym świadkiem w rozprawach był tajny policyant Preuss.

Kontrybucya na Radom.

Na ręce p. prezydenta miasta Magistrat m. Radomia otrzymał następujące zawiadomienie:

„C. i k. Generalne Gubernatorstwo w Lublinie rozporządzeniem telegraficznem z 27 lutego 1918 Gstb. Prae. nr. 3036/18 **nałożyło na miasto Radom kontrybucyę** w kwocie 5000 kor. t. j. pięć tysięcy koron płatną do dni 3 od dnia doręczenia niniejszego rozporządzenia, na rzecz wdowy po zmarłym wskutek otrzymanych obrażeń cielesnych w czasie zebrania się tłumu ulicznego w dniu 12 lutego r. b. infanterzyście batalionu uzup. nr. 93 Stefanie Seidlu, który powyższego dnia idąc na patrol przez tłum ludzi napadnięty, doznał ciężkiego obrażenia głowy, skutkiem którego nastąpnie umarł."

Telegram cesarza Wilhelma.

Wdzięczność wobec Boga i armii.

Berlin, 4 marca.

Cesarz Wilhelm wystosował do kanclerza Rzeszy Hertlinga następujący telegram gratulacyjny:

„Niemiecki miecz, pod kierunkiem wielkich wodzów, sprowadził pokój z Rosyą. Obok głębokiej wdzięczności wobec Boga, który był z nami, napełnia mnie wielka radość z powodu czynów mojej armii, i z powodu usilnej wytrwałości mego narodu.

Szczególnem zadowoleniem napawa mnie okoliczność, że można było ocalić niemiecką krew i niemiecką kulturę. Przyjmij więc także Pan moje gorące podziękowanie za pańskie wierne i silne współdziałanie przy wielkiem dziele."

Konflikt niemiecko-szwedzki.

Niemcy zajmują wyspy Alandzkie.

Berlin. (BK) W komisyi głównej w dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, podsekretarz stanu Busche, w odpowiedzi na mowę posła Ledebour'a, oświadczył, że **zajścia w sprawie wysp Alandzkich** pozostają w związku z wezwaniem Finlandyi o pomoc. Ze Szwecyą **toczą się rokowania co do obsadzenia wysp Alandzkich.** Rząd szwedzki, mimo początkowych wątpliwości **zgodził się na obsadzenie wysp Alandzkich.**

Sztokholm. (BK) Oświadczenie rządu szwedzkiego co do akcyi niemieckiej na Aaland na ogół przyjęto spokojnie. „Stokholm Tagblad" **nie chce wierzyć, aby danie Niemcom na Aaland etapu było koniecznem.** Jednakże dziennik podkreśla, że Niemcom nie można odmówić formalnego prawa skoro podano do wiadomości, że wylądowanie wojsk następuje w porozumieniu z Finlandyą. **Spełnienie przez Szwecyę obowiązków humanitarnych na Aaland utrudnione jest przez pojawienie się nowego gościa.**

Z debaty w parlamencie niemieckim.

Podczas piątkowego posiedzenia (1 marca) parlamentu Rzeszy hr. Posadowsky wyrażał swoje obawy i zastrzeżenia co do dających się słyszeć w prasie głosów o zamierzonym odebraniu klasom posiadającym części majątków. **Długi państwowe wynoszą wprawdzie obecnie 124 miliardów,** lecz umarzanie ich kosztem klas posiadających nie jest środkiem odpowiednim.

Niezawisły socyalista Vogtherr omawiał politykę zagraniczną. Rosya z woli Niemiec traci 60 milionów mieszkańców i swe niezamarzające porty, co nie zapowiada przyjaznego pożycia jej z Niemcami w przyszłości. Baroni kurlandzcy, stawiani obecnie jako wzór patryotyzmu

całowali dawniej buty caratu

i byli duszą przeciwniemieckiej polityki. Co do Belgii, jeszcze żaden kanclerz nie oświadczył jasno i niedwuznacznie, że się z niej rezygnuje. — Słuszne jest

oburzenie Polaków

na sposób, w jaki się ich traktuje: dotychczas nie ustały prześladowania Polaków. A zastępcy ludu, którzy nazywają się socyalnymi demokratami, uważają sobie za zaszczyt być **pachołkami rządu** i uprawiać złowrogą politykę wojenną. — Obawa o przywileje i władzę doprowadziła do matactw i oszukaństwa w sprawie tak zwanej nowej oryentacyi. **Partya niezawisłych stoi poza wszelkim prawem.** Represye względem niej idą tak daleko, że zakazuje się nawet wieczorów towarzyskich. W sprawie Dittmanna sam parlament wykluczył się od wszelkiej ingerencyi. Jeżeli zdziczały generał komenderujący podejmuje próbę przez wyeliminowanie pewnej liczby posłów zdziesiątkować parlament, to jest to chyba okoliczność, która powinna parlament obchodzić.

Jak widzimy z mowy tow. Vogthera, rozlegają się nieraz w parlamencie niemieckim silniejsze słowa. Pozostają jednak bez echa... I rząd ma za sobą blok od Westarpa (konserw.) do Scheidemanna.

List gończy za robotnikami polskimi

We wszechniemieckim piśmie „Braunschweiger N. Nachrichten" ukazał się następujący anons:

100 marek nagrody

wypłacam temu, kto mi doniesie, gdzie przebywają dwie z moich polskich dziewcząt, Ewa Mignon i Ewa Florek, które od 10 lutego porzuciły swoją pracę.

Przypomina to anonse, umieszczane swojego czasu w Ameryce jako listy gończe za zbiegłymi niewolnikami, a które obecnie w krajach neutralnych umieszcza się w poszukiwaniu zbiegłych psów.

Wspomnienia z Zamościa.

W lipcu 1916 roku powołaną zostałam do Zamościa przez Komitet Ratunkowy, na kursy wakacyjne, zorganizowane dla nauczycielstwa ludowego. Z radością odpowiedziałam na wezwanie — toż przychodziło mi wykładać historyę Polski na tej ziemi kresowej, w pobliżu ognisk narodowego męczeństwa, na ziemi dotkliwie przeoranej przez wojnę, opodal frontu bojowego, skąd dochodziły od czasu do czasu przytłumione echa rozgrywającej się walki. W jasne, pogodne noce wyraźnie słychać było huki armatnie — wstrząsały one powietrzem, godziły w umęczone serca, wytwarzając stan życia, jakoby na wulkanie, z dnia na dzień, w oczekiwaniu nadejść mających wypadków... Ale nie ku wschodowi, nie ku szańcom obronnym zwracały się myśli i uczucia mieszkańców Zamościa — biegły one ku Warszawie, gdzie właśnie pierwsza z wyborów powstała Rada miejska obejmowała władzę, skąd dochodziły głosy coraz to donioślej mówiące o świętych, nieprzedawnionych prawach narodu.

Nasłuchiwano wieści — z ust do ust przekazywano sobie jakoweś określenia, jakieś pogłoski, na dnie których dźwięczało upragnione przez wszystkich, umiłowane słowo: niepodległość! — Oczekiwała nań z niepokojem ziemia, którą słowami Krasińkiego „ziemią mogił i krzyżów" nazwać by można. Wojna hojnie po niej rozsiała kurhany, wzniosła wysoko olbrzymie bratnie grobowce, lub też zapadające w rolę drobne, skromne mogiłki.. pełno ich na polach i łąkach, nowem, bujnem rozkwitających życiem — pełno koło dróg i ścieżek... Rozrzucone po ziemi całej, lub skupione w obrębie wojennych cmentarzy, kryją one śmiertelne szczątki dzieci tej ziemi i tysięcy, tysięcy obcych żołnierzy, potomków tych, którzy ją niegdyś rozszarpali, nie przeczuwając ile krwi, ile męki i cierpień serdecznych przyjdzie ponieść dla dokonania dzieła ekspiacyi, dla zjednoczenia ziemi i ludzi węzłami natury, węzłami rodowej przynależności od wieków spojonych ze sobą... Ciągną dziś ku mogiłom tym szeregi żałobnych postaci z dalekiego zachodu, obcą, niemiecką odzywające się mową — ciągną we łzach i bólu, na poszukiwanie drogich szczątków synów swoich, mężów i braci.

Wezwanie zwrócone przez Komitet ratunkowy do nauczycieli ludowych, żywy znalazło oddźwięk, pospieszyli gromadnie na wykłady, poświęcili im wypoczynek wakacyjny i grosz mozolnie zdobyty — pospieszyli na wykłady mianem „polskich" określone, choć jednocześnie odbywały się w Zamościu, w tymże samym gmachu szkolnym inne wykłady, przez rząd okupacyjny zorganizowane, które słuchaczom swoim nie szczędziły zapomóg, stypendyów i wszelakich korzyści.

Dobre, podniosłe chwile spędzało się w tej natłoczonej izbie szkolnej — byli wśród słuchaczy mężczyźni i kobiety, młodzieniaszki obok głów siwych, doświadczeni nauczyciele i początkujący zaledwie, którym nawet elementarnych brakowało wiadomości. A wszyscy wsłuchiwali się ze skupieniem w słowa mówiące o Polsce, o dniach jej chwały i klęski — wszyscy jedno żywili uczucie, jedno pragnienie — łączyli przeszłość z mroczną jeszcze ku nam idącą przyszłością, wskrzeszali postacie królów swoich, rycerzy, prawodawców i męczenników, żywe i drogie na tle dnia bieżącego, pełnego nadziei i troski... Ożywił się stary Zamość gromadą uczęszczających na kursy nauczycieli — przypomniał sobie czasy, w których był ogniskiem wiedzy najwyższej w Polsce, czasy złotego wieku, akademii, czasy wielkiego kanclerza, którego prochy spoczywają wśród prochów przodków i potomków w podziemiach miejscowego kościoła. Dzieło zaś jego trwa dotąd — o zasługach jego, o wysokiej kulturze artystycznej dotąd mówią budowle Zamościa, renesansowe oddrzwia, kolumny i łuki, pieszczące oko harmonią swych linii, przeniesione przezeń z dalekich, słonecznych Włoch pod niebo północne, jednym węzłem więcej wiążące Polskę z ogniskiem najbujniejszego życia i najwyższej cywilizacyi w dobie Odrodzenia. A tuż obok — zgrzyt ostry — po-

mnik niewoli i nędzy porozbiorowych pokoleń — więzienie forteczne — kaźń Łukasińskiego.

Jest nad czem dumać w starym Zamościu, jest co wspominać w czasach, w których w trudzie i męce nowego życia budują się podwaliny. Nie zapomnę wrażenia z chwili wyjazdu — mimo wczesnego ranka, licznie zebrali się słuchacze — żegnaliśmy się serdecznie, mówiliśmy sobie, że gotowi jesteśmy na wszystko, w przewidywaniu zbliżających się strasznych wypadków, do których nauka o Polsce miała być tylko przygotowaniem.

Gdy ruszał automobil, zdążający w stronę Lublina, odezwała się pieśń chóralna:

„Pójdziem gdy zabrzmi złoty róg —

„Tak nam dopomóż Bóg!...

Echa pieśni tej długo dźwięczały w duszy, ścigały mnie daleko, po przez „ziemię mogił i krzyżów"... i przywodziły na myśl słowa poety:

„A po długiem męczeństwie, ja zorzę rozwiodę nad wami — i udaruję was tem, czem aniołów moich obdarowałem przed wiekami — szczęściem... i tem, co ludziom obiecałem ze szczytów Golgoty — wolnością".

Helena Witkowska.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 4 marca.

Urzędowo donoszą 4 marca:

Zachodni teren wojny:

Nasz oddział szturmowy wdarł się nad Izerą do linii nieprzyjacielskich i wziął do niewoli trochę jeńców belgijskich. Po silnym ogniu nastąpiły na froncie flandryjskim angielskie uderzenia. Odparto je. Pozatem działalność bojowa ograniczała się do walk artyleryi i minierek na poszczególnych odcinkach.

Na wzgórzach na wschód od Mozy była czasowo żywa czynność artyleryi francuskiej i minierek. Przy mniejszych przedsięwzięciach na północ od kanału Ren-Marna, na zachód od Blamont i na południe od Netzeral wzięto 27 jenców.

Wschodni teren wojny:

Wobec podpisania traktatu pokojowego z Rosyą wczoraj wstrzymano operacye wojskowe w Wielkorosyi.

Na innych terenach wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz **Ludendorff.**

KOMUNIKAT WIECZORNY:

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo d. 4 bm. wieczorem donoszą: **Z widowni wojennych nie zgłoszono nic nowego. — Rumunia przyjęła nasze warunki zawieszenia broni.**

Z miasta i z kraju.

Chleb z mąki kukurudzianej. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że wydało piekarzom mąkę do wypieku chleba w następującym stosunku domieszki mąki kukurudzianej: na wtorek 5 b. m. 50 proc. kukurudzianej, na środę i czwartek po 60 proc. mąki kukurudzianej.

Brak mięsa i tłuszczów w Krakowie od dłuższego już czasu przybrał rozmiary klęski, dostawa materyału rzeźnego prawie zupełnie ustała. Jatki i sklepy masarskie są przez cały tydzień zamknięte. Tylko tu i ówdzie w pokątnym handlu można nabyć pewną ilość mięsa po cenach rekordowych.

Koncert Maryi Mokrzyckiej. Dnia 17 b. m. usłyszy Kraków Maryę Mokrzycką, która przybędzie do naszego miasta z Warszawy na jedyny występ. Występy Mokrzyckiej w operze warszawskiej są nieprzerwanym łańcuchem tryumfów. — W koncercie weźmie udział niedawno zawiązany „Krakowski zespół kameralny". Bilety u p. Rudnickiego.

Koncert Alfreda Piccavera odłożony z dnia 6 stycznia odbędzie się w przyszłym tygodniu.

„Kłopoty Marysieńki", baśń sceniczna w 3 aktach Ireny Pniowerwónej, ilustrowana muzyką, odegrana zostanie przez dzieci na scenie teatru ludowego w dniu 12, 14 i 19 marca po południu. Czysty dochód przeznaczony w części na szkoły Chełmszczyzny i Podlasia.

Z powodu przerwania połączeń z Rosyą zastanowiono tymczasowo cały ruch pocztowy jeńców wojennych do i z Rosyi, jakoteż nie obsadzonych obszarów Rumunii.

O adresy na przekazach pocztowych. Dyrekcya pocz komunikuje: Przy przekazach pocztowych adresowanych do poczt polowych względnie etapowych, oznaczonych numerami lub nazwą miejscowości musi nadawca umieścić także na odwrotnej stronie odcinka przekazowego dokładny adres odbiorcy (adresata) tak jak napisany on jest na przekazie samym po stronie adresowej. Niestosowanie się do tego pociąga opóźnienie w wypłacie kwot przekazowych.

Na fundusz doraźnej pomocy dla członków org. metalowców, powracających z wojny, zebrane przez p. kapit. Zifferową. Helena Zifferowa 5 K, Schamrot 3 K, Ferd. Zifter 2 K 50 h, Kotulski 2 K, Róża Krasicka 2 K, Marya Socher 2 K, Sroczyński 10 K, Dr Opałka 3 K, St. Reutt 5 K, Tomaszewska 3 K, Kamiński 10 K, Zaborski 10 K, Kulczycki 10 K, Juliusz Unger 6 K, dr Pipes 5 K, Henryk Aszkenare 4 K, Szwędzicki 4 K, Pietroń 2 K, Popkowski 2 K, Maryan Tarłoswki 1 K, Schleichkorn 1 K, Westfried 2 K, Hirsch 2 K, dr Vorzimer 1 K, inż. Szindler 6 K. Razem 103 K 50 h.

Strzały do policyanta. W niedzielę o godz. 8.30 wieczór policyant Małecki, stojący na posterunku przy ul. Bożego Ciała na Kaźmierzu, zauważył jakiegoś człowieka, niosącego dużą paczkę. Kazał mu stanąć, lecz ten nie usłuchał, rzucił paczkę i począł uciekać. Paczka owa zawierała głowę cukru, który się rozprysnął w kawałki. Policyant pobiegł za nim. Wtedy ów człowiek dał do Małeckiego 2 strzały z rewolweru, lecz chybił. M. jednak ujął strzelającego. Jest to 24-letni Apolonius Radomski, rodem z Urzędowa, z zawodu malarz pokojowy.

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2).

Wtorek: prof. dr Wł. Semkowicz: Sprawa Chełmszczyzny.

Środa: prof. dr M. Szyjkowski: Byron—Kain, Don Juan.

Wykłady odbywają się codziennie o godz. 6.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Wtorek: prof. Ger. Feliński: Dramaty rzymskie Szekspira.

Środa: red. dr Ant. Beaupre: Wiktor Hugo.

Początek o godz. 7 wieczorem.

NADESŁANE.

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH

FELICYI LIPSCHÜTZ

przeniesiony został na ulicę Grodzką 8, I piętro, na lewo.

Baczność Towarzysze!

Wzywam niniejszem tych Towarzyszów partyjnych, którzy mieli chęć objęcia posady

sekretarza zawodowego,

aby się zgłosili do mnie

tylko listownie,

podając krótki opis dotychczasowego życia. Wolni od służby wojskowej mają pierwszeństwo.

Wymaganą jest dokładna znajomość stosunków pracy i warunków życia górników salinarnych, węglowych, kolejarzy, oraz robotników naftowych. Wymaganą jest sumienność w spełnianiu przyjętych obowiązków i umiejętność pracy organizacyjnej. Wysokość honoraryum i warunki pracy omówione zostaną osobiście.

Poseł Zygmunt Klemensiewicz
Kraków, Dunajewskiego 5.

Za krajową Komisyę Zawodową:
Wilhelm Topinek.

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).